

ZORZA MIŃSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

PRENUMERATA:

Kwartalnie . . . mk. 10
Półrocznie . . . „ 20

Adres Redakcji i Administracji:

Mińsk, ul. Mickiewicza № 71. Telef. 75.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy:
w teście - - mk. 12,—
za tekstem - - „ 8,—
Układ ogłosz. 4-szpalt.

POLSKA I KOALICJA.

Powiadają, że przysłowia są mądrością narodów. Jedno z przysłów polskich, które nam przychodzą w tej chwili na myśl, jest takie: „Broń mnie Boże od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie poradzę”. I rzeczywiście! Gdy Polsce groziło wielkie niebezpieczeństwo od bolszewików, przyjaciele Polski, umywając ręce, mówili: „zostawimy wam wolną rękę; czyńcie, co chcecie!” Ale gdy Polska, nie dając się otumanić podstępny, a zdradzieckim propozycjom pokojowym, nie rzuciła broni z rąk, aby je wyciągnąć do pokoju, jak dziecko do zabawki, którą mu obiecują, gdy nie tylko uniknęła wymierzonego jej ciosu, ale przetrzepała porządnie skórę bolszewikom, gdy obok przezorności wykazała swe męstwo i siłę, słowem, gdy nie oglądając się na pomoc przyjaciół, poradziła sobie z wrogiem, posypały się jak z rękawa rady przyjaciół, co i jak ma Polska robić, by się swym przyjaciołom podobać. Ale „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził” — mówi drugie przysłowie, równie jak i pierwsze słuszne.

Już dwa tygodnie temu pisaliśmy na tem miejscu, że wielkie zwycięstwa polskie przenoszą punkt ciężkości spraw Wschodniej Europy do Polski, to znaczy, że nie Anglja, ani Francja, ani Włochy, ani cała koalicja razem decydować będą o tem, jak

mają się urządzać narody, podległe dawniej Rosji carskiej, ale że wielki głos w tych sprawach mieć musi Polska. A to niezbyt się podobać zaczyna niektórym z naszych przyjaciół, którzy o Polsce mówią wprawdzie z uznaniem dla jej siły, ale jakby z tąjoną niechęcią.

Rozumiemy dokładnie, że zwycięstwa nasze nad bolszewikami nie mogą się podobać ich braciom komunistom. Ale gdy jedno z najpoważniejszych pism angielskich krytykuje Polskę za to, że w dalszym ciągu prowadzi ona wojnę — to jest już dziwne, boć to mówi nasz przyjaciel i sprzymierzeniec. Wszakże nie mamy powodu zbytnio się tem martwić, gdyż to samo pismo uznaje jednocześnie, że „przedewszystkiem i w najwyższym stopniu Polacy staczają walkę o obronę zachodniej cywilizacji”, dalej, że marszałek Piłsudski trafniej od Anglików oceniał siły bolszewików, że znał ich lepiej, niż Anglicy, bo nie dał się im tak wywieść w pole obietnicami pokoju, jak Anglicy obietnicami o handlu z kooperatywami Sowdepji. Anglicy mówią z całym uznaniem o wielkiej sile Polski, co było dla nich również niespodzianką. Jest to naród, który zawsze szanuje siłę i z nią się liczy. Najlepszym tego dowodem, że w dniu naszego święta narodowego największy dziennik angielski rozpiął się szeroko o Polskę.

Francuzi mówią o zwycięstwach naszych z wielkiem zadowoleniem. Może nam to być przyjemne, ale ważniejszym jest dla nas to, że Francuzi zrozumieli, iż jedynie Polska może być wałem ochronnym Europy przed dziczą bolszewicką.

Obecnie zbliża się dla Polski ważna chwila: oto przedstawiciele nasi zjadą się razem z przedstawicielami koalicji na konferencję. Wzamian za otrzymaną od koalicji pomoc, delegaci nasi powiozą wieniec wawrzynu, zdobyty w krwawym trudzie bojowym w obronie nie tylko siebie, ale i sprzymierzeńców naszych przed zarazą bolszewicką. Narody Europy muszą pamiętać o tem, że gdy one od lat już dwóch cieszą się pokojem po krwawym znoju wojny światowej, my w ich obronie pławimy się we krwi, splacając tą ofiarą krwi ofiarowaną jej wolność i niosąc ją innym narodom.

W imię dobrze zrozumianego interesu.

Odradzająca się z upadku Polska potrzebuje pieniędzy. Potrzebuje ich na pokrycie ogromnych wydatków związanych z utrzymaniem potrzebnych w państwie urzędników,—na zakup produktów potrzebnych do wyżywienia ludności,—na odbudowę zniszczonych gospodarstw,—na zakup koni, nasion, narzędzi rolniczych, maszyn wreszcie—na utrzyma-

nie naszej dzielnej armji i na doprowadzenie do końca tej strasznej wojny, która nas tyle lat gnębi.

Żołnierz w obronie Ojczyzny oddaje swą krew—swe życie, obowiązkiem zaś pozostałych obywateli kraju jest złożyć ze swej strony na rzecz tej Ojczyzny ofiarę z części swych wygód i dóbr, ażeby w ten sposób dopomóc tej ukochanej przez nas Polsce, by mogła ona prędzej uporządkować swoje życie gospodarcze, odbudować kraj, podnieść wartość swych pieniędzy i t. d. Mając to wszystko na uwadze Sejm nasz wezwał rząd, ażeby ten przeprowadził w kraju przymusową pożyczkę.

Uchwała ta ma ogromne znaczenie, bo gdybyśmy nie wydobyli pieniędzy na wydatki państwowe z kraju, to musielibyśmy zaciągać pożyczkę zagranicą, a wtedy dawalibyśmy powód do twierdzenia wrogom Polski, że interesy pieniężne państwa naszego stoją źle, że kraj nasz nie daje zapewnienia należytego dla kursujących u nas pieniędzy i wartość ich wciążby spadała, a w kraju rosłaby nędza. Człowiek posiadający pieniądze z przerażeniem widziałby, jak z dniem każdym coraz mniej może za tą markę kupić.

Takim ostatecznościom państwo musi jaknajenergiczniej przeciwdziałać—musi wyżyć wszystkie siły, by podźwignąć kraj do normalnych warunków gospodarczych i dlatego postanowiono zaciągnąć początkowo 2 pożyczki wewnętrzne (krótko i długoterminową), a następnie brakujące sumy otrzymać przez zaciągnięcie pożyczki przymusowej. Zarządzenia te są koniecznością w dzisiejszych warunkach, i w porównaniu z tem co się dzieje w innych państwach, nie są czemś wyjątkowem.

Pomijając korzyści jakie cała ludność Polski osiągnie, gdy zawdzięczając pożyczkom wewnętrznym poprawią się w kraju stosunki gospodarcze, trzeba zwrócić uwagę na to, jak wielkie korzyści zapewniają omawiane pożyczki tym, którzy je podpisują.

Gawędy sąsiedzkie.

V.

Okropnie nie lubię sprzeczki i kłótni. Człowiek podniecony gniewem zazwyczaj bywa niesprawiedliwy, a uparty. Najrozsądniejsze słowa odbijają się od niego, jak groch o ścianę, a on swoje powtarza w kółko, jakby nie słyszał, co do niego mówią. Jak tylko gdzie kłótnię usłyszę, radbym ją załagodzić. Stąd też może często przychodzą do mnie ludziska o rozsądku sprawy. Czasem się udaje zadowolić obie strony, czasem nie. To samo miałem pozawczoraj na jarmarku. Pokłócił się wieśniak z mieścianinem. Jeden i drugi wyzywiskami ciskał, a dogadywał: trudno było dociec, o co chodzi. Mieścianin był młody, widocznie krewki; ręką, w skózaną bransoletkę z zegarkiem zdobną, koło nosa gospodarzowi śmigał, a ten nogi rozstawiwszy, pięścią po dłoni walił.

— Tak! Darmozjady, paniczki! Tak! Tak! — powtarzał aparcie.

— Miodem się wam zachęcało smarować! My was naczemy, gdzie raki zimają, — krzyczał młody

— Miałeś! — Nie! Wiesz! — Nie, miałeś!

Dorozumiałem się zaraz o co chodzi. Wojna i jej skutki: niedostatek i drożyzna spowodowały, że

człowiek człowiekowi i brat brata wilkiem się stał. Jeden drugiego ze skóryby obdarł jak barana. Nie wchodziłem jaż w to, kto z tych dwóch był praw, a kto krzyw, kto miał staszość, kto nie miał, jeno mi się smatno nad wyraz w daszy zrobiło. Mój Boże! — pomyślałem. Jażciż, nie rozkosznie jest pewno i jednemu i drugiemu. Jażciż ni ten ni tamten nie opływa pewnie w rozkosze. I jednemu i drugiemu ciężko. A ta zamiast sobie wzajem w biedzie radzić, zamiast jeden drugiemu pomagać, stają przeciwko sobie zawzięci i palcem na się wskazują: tyś winien! — nie, tyś winien. A ta przyezyna całkiem gdzie indziej.

Więc tak z boku, powoli, od niechcenia wdałem się w sprawę. Młody był krawcem z zawodu. Robota możeby się i znalazła, ale o materiał trudno, o nieć trudno, tego brak, tamtego niema weale. Gospodarz połowy pola nie obsiał, bo ziarno pod zasiew na przednówka zjadł, gdy kartofli zbrakło, reszta pola uprawiona lieho, bo i nawoza nie stało i koni niema. I jeden i drugi bolączki z pod serec wyjęli i rozpowiadac zaczęli. Żle było i jednemu i drugiemu. Okazało się przytem, że w mieście ciężko było nie tylko krawcowi, ale mógł się na biedę skarżyć i stolarz i kowal i ślusarz i fabrykant i urzędnik, a co tu nawet mówić o wdowie, co na wojnie męża straciła. Na wsi nie lepiej. Ten narzekał przytem na czeladnika, tamten na parobka, obaj na pośredników, na paskarzy, co psim śwędem żyją, spekulują

Przedewszystkiem pieniądze oddają w pewne ręce i mogą być zupełnie spokojni, że im nie zginą, bo ręczy za to państwo polskie.

Podpisujący pożyczkę otrzymuje procent od swego kapitału, a przytem ma zapewnione, jeżeli podpisuje pożyczkę długoterminową, że przy wprowadzaniu przyszłych pieniędzy polskich, otrzyma o 10 procent, czyli o jedną dziesiątą część, więcej, niżby otrzymał wymieniając wprost marki na te pieniądze, jakie w przyszłości będą w Polsce.

Kuponami obydwu pożyczek można będzie płać podatki państwowe, a nie trzeba będzie płać podatków od kapitałów i rentowych od tych kuponów.

Dowody na wpłacanie pożyczek państwowych będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przy przeprowadzeniu reform rolnych.

Oprócz wielu innych korzyści, podpisujący ma zapewnione jeszcze, że przy wprowadzeniu pożyczki przymusowej, która obejmie wszystkie formy majątku ruchomego i nieruchomego, dowody na opłacenie pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane narówni z pieniędzmi, a pożyczka długoterminowa będzie zaliczana na rachunek pożyczki przymusowej.

Trzeba specjalną zwrócić uwagę na to zapewnienie, gdyż pożyczka przymusowa, jaką w przyszłości ma przeprowadzać rząd polski, nie będzie dawała wpłacającym tych korzyści, jakie dają przeprowadzane dziś dwie pożyczki państwowe.

Zważywszy to wszystko, niewątpliwie, każdy kto ma pieniądze, a rozumie dobrze własny i kraju interes, nie zwlekając podpisze jedną z tych dwóch pożyczek.

Dla przyszłości.

Niezmiernie wczesna w tym roku wiosna wypędziła już dawno ludzi z chat w pole, gdzie rolnik wraz z rodziną swą musi gorączkowo pracować, ażeby napełnić swe komory i piwnice ziarnem i jarzynami, które będą służyły mu za posiłek podczas długiej, ciężkiej zimy. Ta troska o przyszłość każe ludziom wstawać wezniej od słońca i dzień cały przy pracy spędzać.

Kto jednak rzeczywiście myśli o przyszłości, ten musi czasami oderwać myśli od pług i kłopotów gospodarskich i pomyśleć o tem, co czynić należy, by podnieść wydajność naszych pól.

Ta nie wystarczy troszczyć się tylko o chleb i kartofle na zimę, na tę najbliższą przyszłość, lecz trzeba pomyśleć i o tem, by zwiększyć między sobą zastęp ludzi światłych, którzy badować będą przyszłość kraju naszego.

Szerokie to pole do działania dla organizacji chłopskich, samorządów gminnych i t. d. można zakładać różne kursy, szkoły i t. d., nie będą jednak szeroko się rozwodził o tych rzeczach, gdyż chodzi mi w tej chwili o jedną tylko, może kłopotliwą, ofiarę, jaką powinni ponieść nasi wieśniacy w tej porze robót rolnych przez wzgląd na przyszłość kraju i własnych dzieci—ażby nie odbierali ich ze szkoły przed końcem roku szkolnego.

Wiem, że dla gospodarza, który ma krowę, trzodę czy gęsi do pasania, nie jest rzeczą łatwą wyrzec się pomocy dziecka, a jednak, jestem pewny, że jeśli się on zastanowi, iż dla zaoszczędzenia tych kilku marek, których niejedyn nazbierał sobie sporo podczas wojny, odrywa dziecko od nauki, nie pozwala kształcić się, wyrывa z pod wpływu nauczyciela, który nie tylko uczy, lecz i wychowuje dzieci, badając w nich szacunek dla rodziców, miłość dla kraju, umiejętność życia w gromadzie, że wyrывa z pod wpływu nauczyciela, a wypędza na waganie się po po-

tawarem i akrywając go, by wziąć potem cenę co raz większą. Jedno mnie dziwiło. Obaj widzieli zło blisko koło siebie, żaden nie spojrział dalej na gospodarkę państwową, żaden też nie wejrzał w siebie.

Moi drodzy! — rzekłem. Kogóż ta winić? Przecież wie każdy, że wojna nie buduje, jeno wyniszcza i rujnuje. Toż przez lat parę cała ludzkość, zamiast użytecznie na dobro wszystkich ludzi, spokojnie pracować, masiła chwycić za broń, niszczyć wspólne dobro, nie raz nawet złośliwie bezcelowo, palić wsie i miasta. Dziś brak wszystkiego: ziarna pod siew, sprzętów do orki, drzewa na budalec, węgla do fabryk, kolei do przewożu towarów, sarowców do przeroba żelaza, skóry, słowem wszystkiego. W szczęśliwszym od nas położeniu są te kraje, które miały już własne rządy, dbające o przyszłość narodu, oszczędzające wszystkiego już podczas wojny, ograniczające spożycie. A o nas kto dbał podczas wojny? Kto się nami opiekował, kto o nas troszczył? Moskal? Niemiec, albo Austryjak? W szczęśliwszym od nas położeniu były te narody, na których ziemi nie toczyła się walka. A po naszej ziemi toczył się wał wojny tam i z powrotem: niszczył nas bezlitośnie Moskal przy odrobie, wyciskał jak cytrynę Niemiec podczas okupacji, wywożąc, co się dało, rabował przy ucieczce, grabił bolszewik i łupił, jak tatar, a teraz my się wzajem łapiemy.

Pomyślcie, bracia drodzy, co może zrobić rząd

w świeżem państwie, w gospodarstwie tak jak nasze wyniszezonym, jeśli w dodatku my sami, zamiast mu pomagać, przeszkadzać mu jeszcze będziemy i rzucić kamienie pod nogi swoją nieuczciwością, niepłaceniem podatków, oszukiwaniem się wzajem i zwalaniem winy na innych. Uderzmy się w piersi wszyscy. Czy kto z nas jest bez winy. Chcemy wszyscy żyć przynajmniej tak, jak żyliśmy przed wojną, jeśli nie lepiej. Rolnik chciałby jadać mięso i odziewać się lepiej, rzemieślnik również, urzędnik tak samo. A ileż jest takich ludzi, co nie chcą się pozbawić nawet zbytków i przyjemności. Wszyscy chcieliby zarabiać jaknajwięcej, a pracować jaknajmniej. A ta tymczasem trzeba się ograniczyć, trzeba oszczędzać, jak tylko można, tak, aby naród nie tylko na swe przeżycie miał, ale nawet na sprzedaż. Dopóki nie będziemy nie wywozić, a wiele rzeczy z obcych krajów sprowadzać, dopóty panować u nas będzie drożyzna, dopóty nasz pieniądz nie nabierze wartości. Bogatsze od nas narody nie mają się tak, jak przed wojną, a cóż dopiero my! Musimy wszyscy jeść za jednego, a pracować każdy za dwóch, a wtedy będzie dobrze i na wsi i w mieście, bo i tu i tam przyjdzie dobrobyt.

Nie wiem, czy skłócony z gospodarzem krakowiec mnie posłuchają, ale to wiem, że im oba w oczy powiedziałem prawdę.

Sąsiad.

lach to dziecko, które chciałby widzieć jaknajszczęśliwszem, to jestem pewny, że samienie nie pozwoli ma tak krzywdzić dziecka, a zarazem popełniać ciężką przewinę wobec Ojczyzny, która tak bardzo potrzebuje ludzi światłych.

Niech więc ta myśl o przyszłości, która jest tak silnym bodźcem dla nas przy pracy, sięgnie dalej, niż do najbliższej zimy, niech obejmie szerszą przestrzeń niż tę, którą obejmają parkany naszej zagrody i niech gospodarze nasi, jako światli obywatele kraju, zdobędą się na czyn obywatelski—niech do końca roku szkolnego posyłają dzieci do szkoły.

Z Sejmu Warszawskiego.

W zeszłym tygodniu pisaliśmy o oświadczeniu, jakie w Sejmie złożył prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkoński, w odpowiedzi na pytanie, co dotychczas zrobiono w zakresie **reformy rolnej** i jak dalece sprawa tej reformy posunęła się naprzód. Streszczenie tej odpowiedzi podaliśmy w zeszłym numerze naszego pisma. Na następnym z kolei posiedzeniu sejmowym toczyły się ożywione rozprawy nad tą odpowiedzią. Niestety, z przemówień posłów widać było, że nie wszyscy rozumieją, iż dobro kraju, dobro całego narodu, zawsze stać wyżej powinno, niż interesy stronnictwa do którego ten, czy ów poseł należy. Mówcy przeważnie wyrażali niezadowolenie z odpowiedzi p. prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, ale ze słów ich widać było, że nie o sprawę samą im chodzi, ale o interesy swych partyj. Ci, co obecnie na złej są stopie z rządem, jak na przykład Związek Ludowo—narodowy, w którym rej wodzą narodowi — demokraci (pospolicie „endecja“ nazywani) którzy poprzednio najwięcej zarzutów stawiali przeciw projektowi reformy, teraz gwałtownie przyganiają rządowi, że sprawę tę zbyt opieszale prowadzi. Cóż się stało? A oto stało się, że niedawno temu „endecja“ poróżniła się z rządem, więc teraz „bij, zabij“ na rząd, nie patrząc, czy ten rząd ma rację czy jej niema,—nie zważając, czy kraj, czy państwo na tem szkody nie poniesie, byle dać folę swemu gniewowi, byle osłabić ten rząd, a jeśli się da—obalić go i pochwycić władzę w swe ręce. I dla tego to ci, co niedawno temu zwalczały wszelkimi siłami projektowaną przez rząd reformę rolną, teraz piorunują na rząd, że reformy tej nie przeprowadza. Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że „endecja“ naprawdę idzie o reformę rolną, zwłaszcza o tę, jaką Sejm uchwalił zasadniczo.

Cała rozprawa nad oświadczeniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, stworzonego umyślnie dla przeprowadzenia reformy, miała charakter partyjny i podobną była do przelewania z próżnego w puste.

Po długich, niejednokrotnie bardzo ostrych przemówieniach, wygłaszanych na trzech z rzędu zebraniach sejmowych, uchwalono wezwać rząd, aby jak najprędzej przedstawił Sejmowi szczegółową ustawę o reformie rolnej. Równocześnie zwrócono się do rządu, aby wyteżył wszystkie siły dla załatwienia sprawy gruntów, leżących odłogiem i dla dostarczenia rolnikom w odpowiednim czasie nasion, surowców i narzędzi rolniczych, lub pieniędzy na ich nabycie. Zaznaczyć należy, że powyższe uchwały przyjął Sejm jednomyślnie, to znaczy,

że wszyscy bez wyjątku posłowie za temi uchwałami głosowali.

Z innych spraw, rozważanych w Sejmie w dniach ostatnich, zaznaczyć należy uchwalenie przez Sejm projektu ustawy o **kasach chorych**. Pisaliśmy już o nim. Idzie w nim o stworzenie takiej organizacji, która ma rozciągać opiekę nad chorymi robotnikami i pracownikami fabrycznymi i t. p. Takie kasy chorych oddawna czynne są prawie we wszystkich krajach całego świata. Tylko u nas ich nie było, rząd rosyjski bowiem nie pozwalał na ich tworzenie, obawiał się bowiem wszelkich organizacji robotniczych. Dopiero teraz udało się pilną tę sprawę załatwić.

Z motywów wiosennych.

Więc znowu idzie wiosna w kwiatach cała,
Wędrownych ptasząt poprzedzona gwarem,
Z błękitu niebios schodzi tak nieśmiała,
Z blaskiem i wonią, piosenką i czarem.
Blady ma uśmiech i łono tak drżące,
Jak młode dziewczę do ślubu idące.

Jak młode dziewczę do ślubu idące,
To się zachmurzy, to się rozweseli,
Piękna jej główkę ozłociło słońce,
Gdy pod stopami jeszcze śnieg się bieli,
Ale już serce natury i ludzi
Na jej zakłęcie z uśpienia się budzi.

Już się z uśpienia budzi ziemia czarna,
Zieloną runią pokryły się łąki,
Pod mokrym śniegiem już kielkują ziarna,
Bezlistne drzewa wypuszczają paki,
I z zimowego całunu spowicia
Świat zmartwychwstaje i rwie się do życia.

A tam daleko, za wiślaną tonią
Gdzie łąki leżą, gdzie lasy czernieją,
Wilgotna ziemia bucha krzepką wonią
I gwiazd oczyma błękity się śmieją,
W wieśniaczych chatkach błyskają ogniki
I słysząc z karczmy dźwięk skocznej muzyki.

Słońce w czerwieni na zachodzie kona
Z przeciwnej strony wstaje pełnia biała,
Gdzieniedzie piosnka popłynie stęskniona,
Gdzieniedzie śmiechu zadźwięczy kaskada,
Drzew wierzchołkami cichy wiatr kołysze
I gwarem wiosny cała wioska dysze.

A potem drzemią i ludzie i niwy,
Kiedy na ziemię głucha noc zapada,
Tylko bór gwarzy niby starzec siwy,
Tylko na Wiśle fala z falą gada,
I w nocnej ciszy te głosy natury
Płyną w dal srebrną, jak anielskie chóry.

Or-et.



Co słyhać nowego.

Walki na linji Dniepru i Berezyny.

Rozbicie bolszewików nad Prypecią.

Świetne zwycięstwa wojsk polskich na Ukrainie, które doprowadziły do zupełnego rozbicia 12-cj armji bolszewickiej i zajęcia przez nas Kijowa, wywołały konieczność wyparcia Moskali z ich dotychczasowych pozycji nad Prypecią i przesunięcia naszych linii dalej na wschód. To też niemal jednocześnie z zajęciem Kijowa, ruszyły nasze oddziały na Polesia od strony Mozyrza i Kalenkowicz, gromiąc nieprzyjaciela.

Walka na tym terenie była niezmierzenie trudna. Nieprzebyte bagna i odwieczne lasy ułatwiały Moskałom obronę. Bolszewicy posiadali tutaj bardzo wielkie siły. Pamiętamy ich niedawne bezastanne ataki na Mozyrz i Kalenkowicz. Mimo to wszystko Moskale zostali i tutaj rozbici zupełnie, a w ręce polskie wpadło tysiąc jeńców i olbrzymia zdobycz wojenna.

Rozbicie 10-ej dywizji sowieckiej.

Szczególne dotkliwą klęskę ponieśli Moskale **pod Glibowem, gdzie zniesione zostały doszczętnie 2 pułki dziesiątej dywizji sowieckiej.** Dowódca brygady i komisarze polegli, a około 400 bolszewików utonęło w Dnieprze. Klęska pod Glibowem spowodowała taki popłoch, że **10-a dywizja sowiecka rozpięchła się zupełnie.** Resztki jej, którym udało się przedostać na lewy brzeg Dniepru, pod naciskiem naszego wypadu **rzuciły broń, uciekając w największym popłochu.** W walkach pod Rzezczycą **zajęliśmy zupełnie nieuszkodzony wielki most kolejowy na Dnieprze.**

Walki na wschód od Kijowa.

Na wschód od Kijowa na lewym brzegu Dniepru rozgorzały gorące walki. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się tutaj przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcji nowe oddziały, ścigaliśmy pośpiesznie z północy i z południa, nieprzyjaciela po silnem przygotowaniu artyleryjskiem z niezwykle zaciętością uderzył na nowe nasze pozycje, zabezpieczając dostęp do Kijowa.

Niektóre punkty na linji walki przechodziły z rąk do rąk, w rezultacie jednak nieastępliwie nasze wojska nie tylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w przeciwnatakach **odrzucały go na wschód od miejscowości Browary, biorąc przytem do niewoli 2 świeżo przybyłe bataliony bolszewickie.** Szczególniej odznaczyła się tutaj jedna z kompanij **60 pułku piechoty pod dowództwem sierżanta sztabowego Landwejcuka.** Walcząc w okolicach Darniej, pomimo odcięcia od pałki i okrążenia ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, zdołała się utrzymać i wytrwała, aż do nadejścia posiłków.

Bohaterzy.

Wielkie zwycięstwo, jakie odniosła armja polska nad Moskałami, zawdzięczać należy przede wszystkim bohaterstwa wojsk i znakomitego kierownictwa naszych wodzów. Żołnierze, podoficerowie i oficerowie, prześcigali się wzajemnie w bohaterstwie, poświęceniu i umiłowaniu Ojczyzny. Nieubłagana śmierć zabrała wielu z nich. W ostatnich walkach **zginęli między innymi podporucznicy: Szejner, Ślusarski, Korzaj, Ismanowski, Gliński, Ryc i Zacharzewski.**

Szczególny podziw wzbudza niezwykle bohaterska i pełna poświęcenia śmierć podporucznika Robaszkiewicza, który podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe znalazł się między dwoma połączkami pancernymi nieprzyjaciela i, widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, **po zapaleniu miny dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu,** składając w ten sposób swe życie w ofierze. Tak giną tylko prawdziwi bohaterowie. Ich przykład świecić będzie całemu Narodowi i przyszłym pokoleniom polskim.

Na innych frontach.

Na froncie między Dźwiną a Prypecią armja generała Szeptyckiego raz po raz dokonywała niespodzianych wypadów na nieprzyjaciela, niepokojąc go bezastannie i zmuszając do ciągłej baczności.

Na Podolu generał Iwaszkiewicz przesawał w dalszym ciągu naprzód swe oddziały i zadawał bolszewikom klęskę za klęską. **Między innymi została tu rozbita 1-sza brygada ukraińskich wojsk sowieckich, przyczem 2000 ludzi dostało się do niewoli.**

Wieści z Kijowa.

Z zajętego Kijowa przychodzą nowe szczegóły dotyczące wejścia wojsk polskich. Pierwsze konne patrole polskie wkraczały do miasta jednocześnie z trzech stron 7 maja wieczorem. 8-go maja zajęła Kijów dywizja legionowa generała Rydza Śmigłego. Wojska polskie były witane z nadzwyczajną radością przez całą ludność, bez różnicy wyznania i narodowości. Bolszewicy trzymali się jeszcze na mostach i z drugiej strony Dniepru ostrzeliwali miasto armatami, nie wyrządzali jednak zbyt wielkich szkód. 9 maja zostały zdobyte mosty i lewy brzeg Dniepru, wobec czego miasto zabezpieczono od ognia artylerji nieprzyjacielskiej.

W niedzielę 9 maja przed **generałem Rydzem Śmigłym odbyła się olbrzymia defilada wojsk.** Przez trzy godziny maszerowały oddziały piechoty, kawalerji, artylerji i karabinów maszynowych, budząc swoją postawą zdanie i zachwyty mieszkańców Kijowa.

Ludność miasta okropnie wyniszczona i zgębiona przez bolszewików czuła, że mocna pierś żołnierza polskiego, pozwoli jej wrócić do spokojnego i szczęśliwego życia.

Z ostatniej poczty.

— **Torpedowce dla Polski.** Włoskie władze morskie, oświadczyły, że jeżeli Francja odda Włochom część okrętów z liczby wydanych przez Niemcy, w takim razie Włosi odstąpią Polsce 6 torpedowców, które oddane miały być Brazylii.

— **Język Polski w szkołach gdańskich.** Magistrat gdański przedłożył radzie miejskiej wniosek o zaprowadzeniu w szkołach obowiązkowego wykładu języka polskiego. Jednocześnie wiele rodziców zwróciło się do zarządów szkół z prośbą o wprowadzenie nauki języka polskiego, do szkół, głównie średnich i wyższych.

— **Powstanie na tyłach bolszewickich.** Powstanie Ukraińców na tyłach bolszewickich przybiera coraz szersze rozmiary. Grupy powstańców przeszkadzają odwrotowi bolszewickiemu, niszcząc tor kolejowy i napadając na rozbite oddziały bolszewickie.

— **Rozstrzelanie 24 oficerów ukraińskich.** Przed zdobyciem przez wojska polskie Baru bolszewicy rozstrzelali 24 oficerów ukraińskich poświadczonych o zdradzie.

— **Bolszewicy karzą winnych klęski.** W Charkowie rozstrzelano pięciu wyższych oficerów rosyjskich, jako winnych klęski na froncie polskim.

— **Napad na pociąg Czerwonego Krzyża.** Na Syberji bolszewicy napadli na pociąg angielskiego Czerwonego Krzyża ze środkami leczniczymi. Pociąg zatrzymali, obsługę częściowo wymordowali, częściowo uwieźli.

— **Dania wyprosiła delegatów sowieckich za drzwi.** Rząd duński nie pozwolił na dłuższy pobyt delegatów rządu sowieckiego i na dalsze rokowania z przedstawicielami państw koalicyjnych. Delegaci sowieccy pod pozorem rokowań rozsiewali na wszystkie strony pisma i odezwy bolszewickie, porozumiewali się z bolszewikami państw innych i utworzyli całe biuro łączące Rosję sowiecką z bolszewikami państw europejskich. Rząd duński wezwał niepożądanych gości do natychmiastowego opuszczenia państwa duńskiego.

(Teraz można zrozumieć dlaczego bolszewicy domagali się tak gwałtownie rokowań w Warszawie, lub innych miastach polskich).

— **Znajdzie się sposób.** Państwa koalicyjne postanowiły wpłynąć w Berlinie na Niemcy, by wykonały ściśle umowę pokojową, dotyczącą rozbrojenia. W razie odmowy ze strony rządu niemieckiego, ustanie dowóz żywności do Niemiec.

— **Miejsca święte pod opieką Ligi Narodów.** Według wiadomości podanej przez jedno z pism francuskich, miejsca święte zostaną oddane pod kontrolę Ligi Narodów.

— **Doręczenie warunków pokojowych Węgrom.** W pierwszej połowie maja delegacji węgierskiej zostały wręczone warunki pokojowe postawione przez koalicję. Dla Węgier są one trudne do przyjęcia, wobec czego ludność węgierska urządza wrogie manifestacje.

— **Żydzi jadą do Ameryki.** 2 maja odpłynął z portu gdańskiego okręt, wiozący 546 osób, wśród nich więcej niż 500 żydów, wyjeżdżających z Polski Kongresowej i Kresów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z całej Polski.

Królowie Anglii, Belgji i Hiszpanji do Naczelnika Państwa.

Z powodu Narodowego Święta polskiego, jakim był dzień 3 maja, królowie Anglii, Belgji i Hiszpanji, w imieniu swoim i swych narodów, przysłali Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu serdeczne życzenia i zapewnienia o swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Takież pismo nadesłał w imieniu Prezydenta Stanów Zjednoczonych poseł amerykański.

Z Gdańska.

W pierwszych dniach maja odbyło się w Gdańsku zebranie przedstawicieli ludności polskiej, na którym ułożono listę kandydatów polskich, mających wejść w skład tworzącego się ciała ustawodawczego wolnego miasta Gdańska.

Ponieważ stosowane są względem Polaków ograniczenia i utrudnienia, Narodowe Stronnictwo Robotnicze i Polskie Stronnictwo Ludowe ogłosiły następujący protest:

„Obywatele wolnego miasta Gdańska, Polacy zebrani dnia 16. IV. 1920 r. na wiecu przedwyborczym połączonych stronnictw: N. S. R. (Narodowe Stronnictwo Robotnicze) i P. S. L. (Polskie Stronnictwo Ludowe), protestują uroczysto przeciwko ograniczeniu praw naszych, wynikającemu z zastrzeżenia, zawartego w przepisach o głosowaniu, że ci tylko mają prawo głosu przy wyborach do konstanty gdańskiej, którzy dnia 10. I. 1920 r. byli poddani niemieckimi. Będąc faktycznie obywatelami wolnego miasta Gdańska, zamieszkując tu stale sędzimy, że nie leżało w intencji sekretarjatu Ligi Narodów krzywdzenie nas za to, że uchylaliśmy się od przyjęcia poddaństwa państwa, które głosiło hasło: „siła przed prawem“, domagamy się więc cofnięcia tego zastrzeżenia, zmierzającego do uszczuplenia naszych praw“.

Nowe transporty dla Polski.

W porcie gdańskim przebywa teraz przeciętnie 8 statków dziennie z transportami dla Polski. Między innymi przybył okręt, który przywiózł z Ameryki maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, żywność i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25 tysięcy skrzyń z darami amerykańskimi dla Polski.

Na maj i czerwiec zapowiedziano dotychczas przybycie 44 statków o pojemności 175 tys. tonn (1 tonn—50 pud.). Wyladowywanie i wysyłanie towarów odbywa się teraz bardzo sprawnie. Kradzieże w porcie znacznie się zmniejszyły, co jest zasługą specjalnej milicji, zorganizowanej z pośród miejscowych Polaków.

Połączenie stronnictw robotniczych.

Jak donoszą, dnia 23 i 24 maja r. b. odbędzie się w Warszawie narodowy kongres robotników. Kongres (zjazd) ten ma na celu zespolenie organizacji robotniczych narodowego stronnictwa robotniczego na Pomorzu i N. Z. R. (Narodowy Związek Robotniczy) w jedno wielkie robotnicze stronnictwo narodowe.

Ślązacy w Częstochowie.

W Częstochowie w dniu 3 maja bawiła wyćieczka z Górnego Śląska złożona z 17 ślązaczek w malowniczych strojach ludowych i 50 ślązaków

Goście wzięli udział w obchodzie święta narodowego, poczem zwiedzali miasto i klasztor Jasnogórski. Wieczorem na stacji tłumy osób żegnały odjeżdżających, przyczem grała orkiestra wojskowa, a śląskie gospoście puściły się na peronie w tany, aby skrócić sobie czas oczekiwania na pociąg.

Poświęcenie pomnika.

W Radzyminie, odświętnie przybranym chragwiami narodowymi i zielenią, odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki dłuta St. Pawlaka. Po sumie uformował się pochód, który ruszył na miejsce obchodu odsłonięcia. Nad wieczorem odbył się w starostwie bankiet, podczas którego toastowano i wiwatowano na cześć Naczelnika Państwa. Podczas uroczystości zebrano podpisy na 300 tys. mk. na pożyczkę Odrodzenia.

Warszawa podpisuje pożyczkę państwową.

Jak się dowiadujemy z ministerstwa skarbu, Warszawa podpisała dotąd około pół miljarda marek na pożyczkę państwową, z czego kilkadziesiąt milionów w przeciągu kilku godzin w dniu 3 maja. W całym kraju podpisano dotąd przeszło 1 miliard marek. Ministerstwo skarbu jest przekonane, iż pożyczka osiągnie bez trudności 6 miliardów.

Poświęcenie linii kolejowej.

W tych dniach ks. Szabelski, dziekan z Konia dokonał na 63-im kilometrze od Kutna poświęcenia linii Kutno — Strzałków, pierwszej wybudowanej w niepodległej Polsce. Na poświęceniu obecni byli przedstawiciele rządu z podsekretarzem stanu w min. kolei inż. Eberhardtem na czele.

Linja Kutno — Strzałków skraca odległość z Warszawy do Poznania o 80 klmtr. Znaczenie jej jest olbrzymie.

Ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych.

Mocą ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych zakazana jest w Polsce sprzedaż lub podawanie tych napojów: a) nieletnim do lat 18; b) uczniom szkół niższych i średnich; c) konsumentom na kredyt lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów; d) w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych oraz w pociągach na przystankach statków parowych i na samych statkach; e) na całym obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych oraz w sklepach i bufetach wojskowych; f) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych oraz w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych; g) w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej i t. d. Za przekroczenie zakazu grozi kara 20.000 — 100.000 mk., bądź 2—3 miesiące aresztu.

Ze świata.

+ **Dla unormowania stosunków handlowych.** Na radzie międzynarodowej przedstawicieli parlamentów w Paryżu, postanowiono dążyć, w celu unormowania międzynarodowego handlu, do podniesienia kursu papierów wartościowych (pieniędzy) oraz udzielania jaknajwiększej pomocy materialnej krajom dotkniętym przez wojnę.

+ **Z Rosji.** Wiadomości, jakie dochodzą z Rosji potwierdzają to, co zawsze mówiliśmy, że Rosja

bez względu na to, czy jest carską, czy bolszewicką, zawsze jest i będzie najzaciętszym wrogiem Polski. Według przejętego przez władze polskie telegramu iskrowego, podpisanego przez Trockiego i głównodowodzącego wojsk bolszewickich Kamieniewa, powstała w Rosji specjalna „rada“, która ma zająć się utworzeniem bojowych sił armii sowieckiej. W skład tej „rady“ wejdą oprócz bolszewików, „najistotniejsi“ carscy generałowie Brusilow, Poliwanow i inni.

Tak, oto, gdy chodzi o walkę z Polską, godzą się pięknie ze sobą panowie Trocki i Poliwanow, lecz i to nic im nie pomoże, bo zgnilizna w Rosji panuje tak wielka, że o podźwignięciu się jej o własnych siłach mowy być nie może, zwłaszcza, że bolszewicy nie przestają do reszty niszczyć jej życia gospodarczego. W ostatnich naprzykład, czasach, chcąc zapobiec temu, ażeby ludzie dorabiali się pieniędzy, wydano rozporządzenie, w którym zapowiada się, że rząd bolszewicki będzie wykonywał wypłaty w pieniądzach, posiadających wartość przez jeden tylko miesiąc. Ciekawe jest, kto za takie pieniądze zechce cokolwiek sprzedawać.

+ **Nowy gabinet ukraiński.** O nowym gabinecie ukraińskim donoszą z Kamieńca Podolskiego co następuje: Prezesem ministrów i jednocześnie ministrem spraw zagranicznych i sprawiedliwości został p. Lewickij, socjalny demokrat ukraiński; ministrem spraw wewnętrznych—p. Bieliński, wychowaniec Instytutu Języków Wschodnich, znany podróżnik; wiceministrem p. Józefski, Polak, członek lewicy niepodległościowej w Rosji; min. rolnictwa p. Stempowski, Polak, członek Zw. Demokratycznego w Kijowie, min. wojny—p. Sal-ski, socjal-demokrata ukraiński, min. kolei—p. Filipczuk, członek narodowo-republikańskiej partii ukraińskiej, min. oświaty—p. Hołodny, min. wyznań p. Ogijenko, socjalny demokrat ukraiński i główny pełnomocnik rządu ukraińskiego w Kamieńcu dla pertraktacji z rządem polskim. Z pośród ministrów ukraińskich do szczerych sympatyków polskich zaliczani są: pp. Lewickij, Filipczuk, Bieliński i zwłaszcza Hołodny, cieszący się powszechnym zaufaniem ludności polskiej.

+ **Niemcy zapłacą 90 miliardów w złocie.** Według pism włoskich narada przedstawicieli koalicji w San Remo określiła ogólną sumę kontrybucji wojennej Niemiec na 90 miliardów marek w złocie. Jest to suma tak ogromna, że trudno ją sobie wprost wyobrazić: przy dzisiejszych zarobkach (około 23 tysiące marek rocznie), 10 tysięcy ludzi musiałoby pracować przez 400 lat ażeby ją zarobić.

Niemcy mają tę kontrybucję spłacić w przeciągu lat 30. Anglja proponowała zmniejszenie tej sumy na 50 miliardów, Francja jednak nie zgodziła się na to.

+ **Święto 3-go maja w Pradze.** W d. 3 maja w Pradze, stolicy Czech, odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo odprawione przez arcybiskupa praskiego d-ra Kordacza. Na nabożeństwie tem byli obecni przedstawiciele władz czeskich i koalicyjnych. Po nabożeństwie na ręce delegata rządu polskiego składali wszyscy obecni życzenia dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkie gmachy rządowe były przystrojone flagami.

Sprawy gospodarcze.

Sprawa zaopatrzenia kraju w żywność. Z Gdańska w niedługim czasie zostaną dostarczone większe ilości ryb, co niewątpliwie wpłynie na obniżenie przerażająco wysokich cen mięsa.

Co do zapasów z Ukrainy, to według przypuszczeń ministra aprowizacji Śliwińskiego, znajduje się tam ilość zapasów wystarczająca nie tylko na wyżywienie wojska, ale i częściowo na sprzedaż dla Polski. Szczególnie odnosi się to do ilości bydła. Prócz tego mięso i zboże ma zamiar pan minister zakupić w Rumunii. Wielka ilość zboża amerykańskiego znajduje się już nawet w drodze.

Na niższe cen wpłynę też niezawodnie ustawa, o walce z lichwą, która ma być ogłoszona w połowie maja. Rząd postanowił energicznie włączyć się do ukrócenia nadużyć lichwiarzy. Przewidywane kary mają dochodzić do miliona marek lub długiego więzienia, no i oczywiście, całkowitego zabierania na rzecz państwa nieuczciwie nabytego majątku.

Cukier z Ukrainy. W ministerstwie przemysłu i handlu obliczają zapasy cukru na Ukrainie, które bolszewicy musieli zostawić nienaruszone, na 1 i pół do 2 milionów pudów. Zapasów tych nie można traktować jako zdobyczy wojennej—czyni się więc przygotowania, by znaczną część ich pozyskać dla Polski w drodze handlowej, najprawdopodobniej zamiennej.

Różne.

Do rodzin poległych w walkach studentów. Uniwersytet Warszawski prosi rodziny poległych na polu chwały w walkach za ojczyznę i zmarłych z trudów wojennych studentów Uniwersytetu Warszawskiego o podanie: imion i nazwisk tych studentów z wyszczególnieniem wydziału, na który słuchacz był zapisany i, o ile możliwe, numeru albumu uniwersyteckiego, oraz o wskazanie rangi, miejscowości, w której student poległ, i daty śmierci.

Nazwiska poległych studentów będą umieszczone na tablicy, którą Uniwersytet ku uczczeniu pamięci poległych obrońców Ojczyzny wmurowuje w gmachu głównym.

Dane wyżej wymienione należy przysyłać pod adresem Sekretariatu, lub podawać osobiście w Sekretariacie, w godzinach biurowych, w okienku Nr. 2.

„Rybak Polski“. Wyszedł z druku Nr. 3 „Rybaka Polskiego“ i zawiera treść: M. Kaczanowski: Jesteśmy już razem. Przebieg obrad zjazdu. L. Dreczkowski: Przepisy prawne rybołówstwa. W. Kulmatycki: Z życia naszych wód. Listy z Bydgoszczy. Z Pucka na Kaszubach. Rybacy morscy. Wiadomości różne. Z handlu. Ogłoszenia.

Adres: Warszawa, ul. Koszykowa 20.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Pierwsze posiedzenie nowowybranego w roku 1920 prezydium Związku odbyło się dnia 28 kwietnia. Ustalono, że tworzone w razie potrzeby oddziały Okręgowego Związku Teatrów Ludowych będą nie jednostką prawną, lecz tylko organami Centrali, pośredniczącymi między nią a Kołami miejscowymi,

jednakże z majątku Oddziału Okręgowego, nabywanego tylko za pozwoleniem Centrali, korzystają jedynie Koła danego Okręgu, nie inne. Wybranej komisji muzycznej pod przewodnictwem Feliksa Konopaski (Feliks Starczewski, Ludwik Płosajkiewicz, Wacław Lachman) powierzono pracę nad zrzeszaniem i dopomaganiem chórom i orkiestrom ludowym w myśl uchwał odpowiednich Zebrania Ogólnego naszych delegatów z dnia 9 kwietnia. Do wszystkich Towarzystw Muzycznych po większych miastach w Polsce zwrócimy się z zaproszeniem co do dotychczasowej ich działalności z tamienia Związku Teatrów Ludowych. Na Zjazd lipcowy Koł Spiewackich z Górnego Śląska w Bytomiu pojedzie F. Konopaski.

W sprawie 6-tygodniowego kursu teatralnego, urządnego w Warszawie przez Związek Teatrów Ludowych, postanowiono zwrócić się do Ministerstwa o zasiłki na urządzenie kursu i stypendja dla zdolnych, a niezdolnych słuchaczy.

Omówiono następnie sprawy wewnętrzne organizacyjne i biurowe.

Ulgi kolejowe dla kolonistów.

Wśród ludności wiejskiej rozpoczął się ruch gorączkowy celem nabywania ziemi na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej. Zwłaszcza bardzo wielu udaje się na kresy wschodnie, gdyż tam zakupują ziemię po stosunkowo niskich cenach i osiedlają się. Rząd polski, chcąc przyjąć z pomocą tym kolonistom oraz wszystkim, którzy ziemi poszukują—wydał rozporządzenie o ulgach kolejowych. (Rozp. min. kol., prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i min. skarbu z daty 20 lutego 1920 r. Dz. u. Nr. 23).

Otóż według tego rozporządzenia, z ulg taryfowych i ułatwień mogą korzystać:

- 1) pełnomocnicy grup osadniczych, którzy jadą obejrzeć majątki względnie zawrzeć umowy;
- 2) całe rodziny z majątkiem ruchomym z dotychczasowych siedzib;
- 3) grupy osadnicze, przenoszące się na nowe miejsce.

Wszyscy więc ci zainteresowani płacą za przejazd ponad 100 km. 1/4 część ceny w najniższej klasie pociągów osobowych. Aby móc uzyskać taką niższą kolejową wszyscy udający się na nowe kolonie muszą mieć poświadczenia, wydawane przez okręgowe urzędy ziemskie. Pragnący uzyskać poświadczenie z Urzędu Ziemskiego mogą zwracać się pisemnie albo osobiście, dołączając jednak poświadczenie gminy, w którym musi być podane imię i nazwisko, stacja kolejowa wyjazdu oraz przyjazdu, ilość członków rodziny i imiona tychże, wiek a w razie przenoszenia się z całym inwentarzem szczegółowa ilość przewożonego inwentarza, ilość materiałów budowlanych i t. p.

Rodziny, względnie pełnomocnicy grup, które udają się na nowe siedziby z bagażem, lecz bez inwentarza, będą wysyłani po okazaniu poświadczenia Urzędu Ziemskiego w kasie kolejowej, w miarę możliwości, najbliższym pociągiem osobowym. Całe zaś grupy osadnicze oraz rodziny, udające się na nowe kolonie z inwentarzami, otrzymają oddzielne wagony lub nawet całe pociągi. Naczelnik stacji obowiązany jest najpóźniej do 7 dni od chwili złożenia poświadczenia dostarczyć wagonów dla grup osadniczych, względnie rodzin. Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 17 marca 1920 r.

PORADNIK ROLNICZY.

Stosy kompostowe.

Jeżeli w czasie przedwojennym układanie stosów kompostowych i używanie kompostów jako nawozów miało znaczenie wielkie w gospodarstwie, to dziś wobec braku inwentarza, a więc i mierzwy oraz wobec drożyzny nawozów sztucznych układanie stosów kompostowych jest pożądane dla każdego gospodarza.

Niestety a nas mało kto robił komposty, chyba jakiś Niemiec-kolonista. Tymczasem ten tylko zrozumie, ile cennego materiału w przeciętnym gospodarstwie idzie na marne, na rozrastanie się chwastów, na nieczytki, oraz na powiększanie niechłajstwa w obejściu gospodarskim, kto chociażby przez rok, lub przez dwa, skrzętnie układał stosy kompostowe.

Z czego się robi kompost?

Głównym i najcenniejszym materiałem na stosy kompostowe jest szlam ze stawów lub jezior lub też przegniły błotny, w braku zaś ich chociażby zwykła ziemia—są to podstawowe materiały dla stosu, bo nimi przekładają się warstwy złożone z rozmaitych odpadków zwierzęcych i roślinnych.

Nie ma rzeczy w gospodarstwie, która wyrzucana jako bród, na śmietnisko lub wprost pod płot (oprócz pobitego szkła i garneków) nie przydałaby się do stosu kompostowego. Wszelkie śmiecie z izb i domu mieszkającego, ze śpiechrza, stodoły, ustępa, zbatwiałe siano lub słoma, nadgniłe lub zepsute ziemniaki z piwnic, wyrwane z grząd lub wygracowane ze ścieżek chwasty w ogrodach warzywnych, nać warzyw, która nie jest dawana inwentarzowi, głęby kapuściane (rozmiążdżone siekierą) kępy zdjęte z łąk, stare szmaty, papier, popiół, szerść, kości (te należy potłuc na mniejsze kawałki), wnętrzności zwierząt zabitych, gnój ptasi z karników (z trocinami, torfem lub piaskiem), odchody ludzkie, trapy zwierząt i t. d. jest to wszystko cenny materiał do stosów kompostowych.

Ile to zyska przytem gospodarka, jeżeli chociaż raz na miesiąc wszelkie kąty w gospodarstwie zostaną wyczyszczone.

Gdzie układać stosy kompostowe?

Przy obiorze miejsca pod stosy kompostowe, należy zwrócić uwagę na to, by ono było wyżej położone i w czasie sloty nie zalecało wodą, by było zacienione i znajdowało się niedaleko domu mieszkającego i gospodarki (dla łatwiejszego składania odpadków), było zabezpieczone od najścia kar, świń, oddzielone jednak od pomieszczeń ludzkich zaroślami, któreby ochraniały przed nieprzyjemnym odorem i owadami! Jednym słowem stos kompostowy należy układać w miejscu astronomicznym, lecz dostępnym zarówno do składania odpadków, jak i do wywożenia dojrzałego kompostu na pole!

Jak układać?

Biorąc pod uwagę, że układanie stosu kompostowego trwać może $\frac{3}{4}$ —1 roku, dojrzewanie złożonego już stosu trwać może drugie tyle, zaś pola zasilać wypadnie co rocznie; dobrze jest wybrać miejsce, na którym mogłyby stać obok siebie 3 stosy kompostowe i układać je należy w ten sposób, by wtedy, gdy jeden dojrzeje i będzie gotów do wywożenia na po-

le, drugi już był złożony na okres dojrzewania, a trzeci zaczynać się składać. Pas ziemi szerokości do 2 sążni, długości od 15—20 sążni na pomieszczenie 3-ech stosów wystarczy, przeciętna długość bowiem każdego stosu może być 2—4 sążni, a przestrzeń między nimi od 1— $1\frac{1}{2}$ sąż. Dobrze jest układać stosy na twardym i nieprzepaszczałnym miejscu. W tym celu należy ogrodzić ścianką z chrasta, witek lub deski wysokiej na 2 lub 3 werszki, przestrzeń prostokątną, odpowiadającą wymiarom stosu; a więc przypasujemy: długości 3 sążni, szerokości 2 sąż.; całe ogrodzone miejsce zasypać gliną, gdy zaś jej brak, to chociażby ziemią i ubić mocno; w ten sposób utworzy się podstawa pod stos, której powierzchnia będzie o 2—3 werszki wyższa od powierzchni gruntu.

W okresie układania stosu są 3 czynności: układanie, polewanie i przekopywanie. Zaczęć układać stos (gdy odpadków mało) należy w środku podstawy, w kierunku jej podłożnym, w kształcie kopca, dając na sam spód warstwę szlamu, albo przegniłą błotną lub wprost ziemi grubości 2 werszków, na nią dopiero sypać odpadki, mieszając je z początku potrocho z gnojem (dla wzbudzenia przedsej fermentacji); gdy warstwa odpadków urośnie do pewnej grubości (2—3 werszki) dobrze jest posypać ją popiołem, niegaszonym wapnem, kredą lub mąką kostną, czy fosforytową i znowa pokryć warstwą szlamu lub przesypaną ziemią. Bardzo dobrze od czasu do czasu warstwę przesypaną zbatwiałą słomą, sianem, lub grubszymi łodygami chwastów, opadłymi liśćmi, torfem, tatarakiem, czy trzciną wodną; a to w tym celu by układane warstwy nie utworzyły zbyt ścisłej masy.

Gdy kopiec urośnie do takich rozmiarów, że będzie mógł pokryć powierzchnię podstawy warstwą do $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ ar. grubą, rozrzucić go się wtedy na całą prawie szerokość podstawy, przesypaną nieco ziemią. W celu ułatwienia sobie przekopywania złożonego stosu należy go asypywać w ten sposób, by długość kopca lub stosu była o $1\frac{1}{2}$ arsz. krótszą od długości podstawy t. j. jeżeli z prawej strony kopiec przymyka do brzoza podstawy, to z lewej strony od końca kopca lub stosu do jej brzoza pozostawałoby $1\frac{1}{2}$ arsz. swobodnego miejsca. W miarę powiększania się stosu, należy rozsypaną coraz szerzej; wysokość stosu nie powinna być większą niż $1\frac{1}{2}$ —2 arszyny.

Stos kompostowy winien być stale wilgotny. Im obficie polewany będzie stos, tem dla niego lepiej; przy polewaniu należy uważać, by ciecz wsiąkała do środka, a nie spływała po bokach, a także by nie rozlewała się po podstawie; w tym celu dobrze jest w górze stosu przed polewaniem zrobić kilka lejkowatych zagłębień, których głębokość dochodziłaby do $\frac{1}{2}$ wysokości stosu. Do polewania najlepiej się nadają: gnojówka, pomyje, mydlina a nawet i woda.

Rozpuszczanie kości, rogów i t. d.

Kości, rogi, kopyta zwierząt, oraz kawałki starej, twardej skóry mogą przez długi czas, jak w stosach kompostowych, tak też i na pola przelać nie rozkładając się, a więc przez długi czas nie przyczyniać się do użyźniania pola. By w nich proces rozkładu przyspieszyć dobrze jest postępować w ten

sposób. W miejscu suchem, astronem, zabezpieczonym od łożenia dzieci i zwierząt i gdzie wydzielające się cuchnące gazy nie przyczyniłyby żadnej szkody (w odrzynie, świrnie na lafele) ustawić garncowy lub dwagarncowy gliniany garnek, wlać doń od 5—10 fantów stężonego, nieoczyszczonego kwasu siarkowego Nordhawzeńskiego (jest to płyn gęsty, ciemnawy, oleisty, mocno gryzący i palący—ostrożnie zatem z odzieniem i ciałem; przed wojną fant tego płynu kosztował 5 kop.); do tego glinianego garnka z płynem należy wrzucać nieco rozdrobione zbierane kości, rogi, kopyta i kawałki skór; pod wpływem kwasu w bardzo krótkim czasie zamienia się one w gęstą, czarną kaszę. Gdy już zawartość garnka będzie bardzo gęstą i nowo wrzucone kawałki pozostaną przez dłuższy czas twardymi (1 dzień, 2 dni) należy zawartość garnka wylać do kaba z 4-ma do 5-ciu wiader wody; rozbeitać dobrze i otrzymaną cieczą polewać stos kompostowy; do garnka zaś glinianego na pozostałe w nim nierozpuszczone jeszcze kości, kopyta lub rogi nalać znowu nowego stężonego kwasu siarkowego i t. d.

Przekopywanie.

Po 12—15 tygodniach od początku układania stosu, można go już przekopać; przekopywanie należy zaczynać od tego końca stosu, który jest oddalony od brzegu podstawy na $1\frac{1}{2}$ arsz., przekładając łopatą zawartość stosu na brzeg podstawy i w ten sposób, by górne warstwy stosu szły na dół, zaś dolne do góry. Przekopawszy cały stos, przesaniemy go równocześnie do drugiego końca podstawy i ten koniec stosu, który najpierw przymykał do brzegu podstawy, będzie teraz oddalony od niej na $1\frac{1}{2}$ arsz. Naturalnie, że następne przekopywanie zacząć należy z tego końca, przesuwając w ten sposób stos na dawne miejsce. Następne przekopywanie w okresie układania stosu, powtarzać należy mniej-więcej co 8 tygodni. W okresie dojrzwania wystarcza przekopywać raz na 4 miesiące, a polewać co dwa miesiące. Pamiętać należy, że ilość ziemi lub szłama w stosie, gra ważną rolę, bo ochrania go przed utratą amoniaku, że stos powinien być zawsze wilgotny, gdyż inaczej procesa gnicia nie będzie. Gdy zawartość stosu przedstawia proszek ciemny, jednolity—stos należy uważać za dojrzały i przydatny do użytku.

Używanie i wartość kompostu.

Zasilają się pola kompostami na wiosnę, na dziesięcinę w ilości 3000—8000 pd. (zależnie od wartości kompostu); po zasileniu pola należy przebrnować.

Komposty doskonale nadają się też do nawożenia łąk. Jeżeli stos kompostowy a podstawy ma szerokości $4\frac{1}{2}$ arszyna, a góry $1\frac{1}{2}$ arsz. i jest wysoki $1\frac{1}{2}$ —2 arsz., a długi $2\frac{1}{2}$ sążnia, to w przybliżeniu waga jego będzie 1800—2200 pd. Jeżeli taki stos kompostowy ma dostateczną ilość przefermentowanego przegnoja, to wartość jego nawozowa odpowiada wartości całorocznej ilości obornika od 5-ciu do 6-ciu krów—stąd widać jak ważną rolę układanie stosów kompostowych w gospodarstwach o małej ilości inwentarza, a szczególnie na bardzo drobnych posiadłościach ziemskich.

Stos gotowy.

Przy stałym układaniu warstw w stosie w ciągu $\frac{3}{4}$ lub 1 roku stos urośnie znacznie, gdy przyjmie następujące rozmiary: szerokość a podstawy

$4\frac{1}{2}$ —5 arsz., a góry $1\frac{1}{2}$ arsz., wysokość $1\frac{1}{2}$ —2 arsz. i odpowiednią dowolną długość (do końca podstawy) okres asypywania stosu należy uważać za skończony. Stos należy wówczas przesywać cienką warstwą ziemi, zostawić w spokoju na okres dojrzwania, a przystąpić do układania nowego stosu.

Inżynier P. Jakimowicz.

Co dać może umiejętna hodowla drzew owocowych?

Każdy z nas był nieraz świadkiem, z jaką łapczywością rzucają się dzieci w środka lub w końca czerwca na pierwsze jeszcze niedojrzałe owoce. Świadczy to wymownie o tem, jak wiele potrzebuje organizm ludzki tych odżywczych soków, które się znajdują w owocach. Człowiek kulturalny, o ile ma środki na to pozwalają, stara się zadowolnić potrzebę swego organizmu i dostarczyć mu w dostatecznej ilości tego odżywczego pożywienia, jakim są owoce, spożywa je w stanie surowym, robi zapas na zimę w postaci powideł, soków, konfitar, bo wie, że przez to podtrzymuje, a nawet często ratuje swój organizm, a więc robi to świadomie, co dzieci bezwiednie. Im więcej kulturalniejsze miasto lub miasteczko tem większy jest popyt w nich na owoce. Dziwna rzecz, że a nas mało się zwraca na to uwagi. Są wprawdzie i a nas sady owocowe z lepszymi gatunkami drzew, a nawet czasem dobrze utrzymane, lecz to najczęściej tylko przy większych posiadłościach ziemskich; przeważna część gospodarzy na drobnych posiadłościach ziemskich, sadów owocowych nie ma wcale, lub jeżeli ma, to zapaszone i zadawała się lichymi gatunkami owoców.

Założenie sadu owocowego wymaga początkowo większej pracy i kłopotu, nie dając w zamian żadnego zyska materialnego, ale pamiętać należy, że zakładając sad owocowy, składamy jakby kapitał do banku i kapitał ten po 8—10 latach zacznie już przynosić pewien stały dochód, i z każdym rokiem o ile sad owocowy będzie racjonalnie założony i prowadzony, dochód ten stale będzie się powiększał. Praktyka życiowa i obliczenia wykazują, że z jednej dziesięciny sadu owocowego ma się tyle dochodu, ile z 6 nawet do 8 dziesięcin dobrze utrzymanej roli; a jakaż różnica w jakości i ilości pracy!

Jeżeli się mówi o powyżej przytoczonym dochodzie, to się ma na względzie sprzedaż owoców w stanie surowym. O ileż większy dochód sad owocowy dać może, jeżeli stosować suszarnie do owoców brakowych, lub jeżeli część owoców będzie dostarczoną do miast, lub na rynki zbytu w postaci powideł, soków, galaret, serów owocowych, konfitar, lub marmelady, zwłaszcza jeżeli do sporządzania tych przetworów owocowych, używać się będą olepy lub syropy rafinadowe (odpadki przy rafinerji cukru) bogate w bardzo dobry, zdrowy i smaczny, lecz nie krystaliczny cukier z mniejszą lub większą domieszką karmela (co robi je dla produkcji cukru nieprzydatnymi, a więc i tanimi.) Cwierć dziesięciny a nawet tylko $\frac{1}{6}$ jej część dobrze zaprowadzonego 20 lub 30 letniego sadu owocowego może dać na ceny przedwojenne, od 300—400 rb. czystego zyska; każdy więc z obecnych młodych gospodarzy, lub starszych, jeżeli dbają o dobrobyt swych dzieci, gdy założą obecnie taki sad owocowy, to za lat kilkanaście, gdy skroń włosy przypaszy, a organizm odpocznika zarząda, może śmiało całą gospo-

darkę na swym niewielkim grancie przekazać synowi lub córce, a sobie wydzielić 400—500 sążni kwadratowych sadu owocowego i dożywać na nim niezależnie od nikogo i bez troski o jatro swego żywota. Czyż może być odpowiedniejsze i przyjemniejsze zajęcie dla starego gospodarza lub gospodyni, zwłaszcza, gdy w swoim sadzie jeszcze parę ali postawi?

Lećz oprócz wygod i przyjemności, jakie racjonalnie prowadzony sad owocowy poszczególnym gospodarzom dostarczyć może, mogą z hodowli drzew owocowych, jak to poniżej zobaczymy, mieć znaczne zyski całe wsie i gminy. W Niemczech, naprzykład, niema zupełnie gospodarstwa wiejskiego, któreby nie miało większego lub mniejszego, a zawsze doskonale utrzymywanego sadu owocowego, z wyborowymi gatunkami owoców; w pola na miedzach rosną drzewa owocowe, z których zbierają owoce poszczególni gospodarze po aprzątnięciu zbiorów z pola; niedość tego — prawie wszystkie drogi prowadzące do wiosek na pewnej przestrzeni są obsadzone drzewami owocowymi. Należą one do gminy, pilną je stróżę drogowi; drzewa te gminy wydają na roczną dzierżawę przedsiębiorcom i mają z tego od kilka do kilkanaście nawet tysięcy marek rocznego dochodu. Czyby nie warto było nam w tem naśladować Niemców? Jakżeż by się przez to podniósł dobrobyt każdej wioski, a więc i dobrobyt całego kraju?

Lećz, by zaprowadzić a siebie to z czego od dawna korzystają Niemcy, by praca nie poszła na marne nie jedno zło, nartające nasze społeczeństwo, trzeba będzie zwalczyć i usunąć; do tej ciężkiej walki powinny stanąć całe gminy, w których prawdopodobnie, znajdzie się choć po kilka dobrze myślących i dbających o dobro ogółu gospodarzy, ci powinni na zebraniach gminnych wytłumaczyć ogółowi jakie korzyści dać może poszczególnym gospodarzom i całym gminom amiejćna hodowla drzew owocowych.

Inż. P. J.

Przypomnienia gospodarczo-ogrodnicze na początek czerwca.

Początek czerwca, zanim liście ziemniaków nie rozrosły się do tego stopnia, by ziemię dostatecznie okryły i nie pozwoliły się rozwijać chwastom, trzeba poświęcić głównie na obredlanie, okopywanie motyką ziemniaków, na niszczenie chwastów.

Koniczyny, jak tylko zaczynają kwitnąć, należy kosić, aby nie zdrzewiały zbyt silnie, nie straciły na delikatności i strawności.

Najlepiej koniczyny suszyć na rogach (rodzaj koźłów zbitych z drążków), dzięki temu bowiem anika się częstego przestawiania, pociągającego za sobą okraszanie z koniczyny liści i kwiatów.

Łąki kosić, jak tylko trawy zakwitną. Chrabaszcze tępić.

Gnój, zwłaszcza w upalne dni ubijać mocno, a nawet dobrze jest polewać wodą lub gnojówką, by zbyt nie przesychał.

Baczyć na krowy, przy spasanu świeżych koniczyn, zaopatrzyć się w trokar, rarcę przetykową, salmiak, by w wypadku wzdęcia natychniast zapobiec dalszemu wzdęciu tego następstwom.

Obory i chlewy w wolne dni, gdy bydło na pastwiską, wyżyścić starannie i dobrze jest wapnem

obielić celem zniszczenia wielu jaj mach i innych owadów, które nękać zwierzęta w nocy.

W ogrodnictwie: przerządzać na graszach i jabłoniach zbyt gęsto wyrosłe zawiązki. Zbierać opadające owoce w celu zniszczenia, kryjących się w nich szkodników, jak macha graskowa i motacz jabłkowy lub graskowy, szkodniki te bowiem w postaci gasieniczek wgrzają się do owoców, spadają z nimi na ziemię, przepoczwarzają się i spędzają zimę w ziemi.

W pszczelarstwie: Wybrać silne pnice na rojki. Uważać na zacierwienie się mateczników, śledzić ich rozwój, żeby obliczyć czas wyjścia roja. Rójką kierować amiejćnie w imię zasady: z jednego pnia jeden rój. Ograniczać nadmierne rozmnażanie się trutni, kasować matki starsze, zastępując je młodszymi. Podbierać al, zabierać z niego tylko dwie, trzy ramki. Pnie słabe wzmacniać przez dodawanie ramek z czerwem krytym z pni silnych.

Rad. Kr.

Zbierajcie sporysz,

Wśród naszych chwastów i szkodników roślin uprawnych wiele jest takich, które mogą się przydać w aptekach. Jedną z nich jest sporysz, tak tradycyjny do wyćpienia w pola, tak przykry i wywołujący różne przypadłości a ludzi i zwierząt, gdy jest poabrany w pokarmie, a tak niezbędny jako środek leczniczy w pewnych chorobach.

W pola jest go niestety dużo, w aptekach mimo to niema zupełnie. Wybierajcie go zatem z żyta, czy to z ziarna, czy też później, gdy będzie już na kłosach i dostarczajcie do najbliższych aptek czy składów aptecznych, lub do większych firm, jak w Warszawie „Motor”—Marszałkowska 23, Planta, Zielenia 15, Spiessa—Dąbrowska. Oczywiście w ten sposób swoje pole żyta od niebezpiecznego dla zdrowia szkodnika. Oczyszczanie to opłaci się Wam, jednocześnie zaś przysłuży się cierpiącej ludzkości.

Zbierajcie i wybierajcie sporysz!

Siejcie łubin!!!

Który nabywać można w **STOWARZYSZENIU ROLNICZO-HANDLOWEM W BIAŁYMSTOKU**, Pałacowa 2.

Cena łubinu za centnar metryczny, równający się 6 p., wynosi 288 mk. 75 f.

Kto zasiewa łubin na przyoranie, nie kupuje żyta. Kto pragnie przyczynić się do zapewnienia ludności chleba, niech obsiewa łubinem ugory. Ktoby chciał uzyskać łubin na kredyt, niech zwraca się do Referenta Rolnictwa przy starostwie Białostockim.

Najlepsza lokata kapitału w pożyczce państwowej.

OGŁOSZENIA.

PORADNIK GOSPODARSKI

Urzędowy organ Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych

z bezpłatnymi dodatkami:

„GOSPODYNIA WIEJSKA” i „PORADNIK OGRODNICZY”

Wychodzi w Poznaniu od lat 30.

Zawiera prócz innych zawsze aktualnych artykułów bardzo obszerny dział

„Pytań i odpowiedzi” oraz „Wiadomości z praktyki”.

Poradnik Gospodarski jest jedynym organem urzędowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Każdy czytelnik zatem będzie miał w ręku wiadomości o całej organizacji i rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a wreszcie także ułatwienie w nabywaniu czy to rozplodowych inwentarzy, czy też zbóż przez Wielkopolską Izbę rolniczą uznanych. Przedpłata roczna z przesyłką pod opaską wynosi 60.00 mk. Należność przesłać można także w liście zapisanym lub skierować na nasze konto pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, ulica Jasna 2, z wyraźnym oznaczeniem: na abonament „Poradnika Gospodarskiego”.

O wpłaceniu pieniędzy prosimy nas powiadomić na odkrytce, podając adres dokładny do wysyłki Poradnika Gospodarskiego.

KAŁOSZE AMERYKAŃSKIE

Ciepłe, Sukienne,

Marki: **SNOW-BOOTS**

Nr Nr 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13.

Cholewka sukienka na jedną i cztery klamry.

poleca hurtowo**Polskie Towarzystwo „Dostawa”**

w Warszawie, Wierzbowa Nr 8.

OGŁOSZENIE

Powiat grodzieński, gmina Krynki, wieś Jemaszyn.

Jest do sprzedania 8 dziesięcin ziemi wraz z zabudowaniami gospodarczymi, w tem 6 dziesięcin ziemi ornej i dwie łąki. Cena przystępna. Wiadomość: Gmina Kornica, Kolonia Żukiewicze. Teofil Czarnecki.

Stolarz warsztatów wagonów nowych kolejowych p. Feliks Szymański zgubił następujące dokumenty: świadectwo osobiste, książkę aprowizacyjną i kartę aprowizacyjną. Uprasza się znaleźć o łaskawy zwrot pod adresem: Brześć, Kobryńska 99.

DRUKARNIA

PIOTRA AMBROZIEWICZA

i Straży Kresowej

w Warszawie

ul. Jasna Nr 8. Tel. 80-54.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Dziela, Czasopisma, Druki drobne, Cenniki, Tabele i t. p., wykonywując takowe precyzyjnie i terminowo.

Czytajcie „Zorzę Mińską”


Pamiętajcie
o Pożyczce Państwowej!
